



Z HISTORIA NA SZLAKU



ZABYTKI
W POLSCE,
KTÓRE
WARTO
ZOBACZYĆ



Sebastian Adamkiewicz, Paweł Czechowski,
Tomasz Leszkowicz, Agata Łysakowska,
Anna Szczykutowicz, Agnieszka Woch

Z historią na szlaku.
Zabytki w Polsce,
które warto zobaczyć

Redaktor tomu:

Tomasz Leszkowicz

Redakcja:

Agnieszka Leszkowicz

Korekta: Maria Buczkowska

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

ISBN: 978-83-65156-16-7 All rights reserved.

Copyright © 2017 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2017 e-mail: redakcja@histmag.org

www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Wszystkie wykorzystane ilustracje znajdują się w domenie publicznej bądź też na wolnej licencji:

Creative Commons 2.5 Attribution-ShareAlike 2.5 Generic (CC BY-SA 2.5)

<<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.5/deed.en>>.

Creative Commons Attribution-Share Alike 3.0 Poland (CC BY-SA 3.0 PL)

<<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/deed.en>>.

Creative Commons Attribution-ShareAlike 3.0 Unported (CC BY-SA 3.0)

<<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.en>>.

Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Unported (CC BY 3.0)

<<https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/deed.pl>>.

Creative Commons 4.0 Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0)

<<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>>

Spis treści

| | |
|--|----|
| Wstęp | 5 |
| Krainy historyczne w Polsce | 6 |
| Pomorze Zachodnie: nie tylko plaże nad Bałtykiem | 12 |
| Mazury: w dawnych Prusach Książęcych | 25 |
| Warmia: księstwo we władaniu biskupów | 36 |
| Podlasie: mozaika wielu kultur | 44 |
| Ziemia łęczycko-sieradzka: wokół Łodzi | 54 |
| Góry Świętokrzyskie: duchy i czarownice | 64 |
| Lubelszczyzna: Jagiellonowie i magnaci | 71 |
| Okolice Częstochowy: u stóp Jasnej Góry | 84 |
| Zagłębie Dąbrowskie: to nie Śląsk! | 95 |

Mazury: w dawnych Prusach Książęcych

Warto zacząć od doprecyzowania, czym tak naprawdę są Mazury. W powszechnej świadomości utrwaliła się zbitka „Warmia i Mazury”, nawiązująca do nazwy województwa ze stolicą w Olsztynie. Często geografie regionu tłumaczy się w sposób uproszczony: wschód województwa, wokół Wielkich Jezior Mazurskich, to właśnie Mazury, zachód zaś, z Olsztynem i Elblągiem na czele – Warmia.

Jest to jednak myślenie błędne. Po porównaniu dawnych krain historycznych z obecnym województwem warmińsko-mazurskim widać, że dziś w jego granicach są nie tylko Mazury i Warmia, ale także tzw. Prusy Górne (wokół Ostródy i Iławy), ziemia lubawska (Lubawa i Nowe Miasto Lubawskie) oraz fragmenty Powiśla i Żuław. Część z tych terenów od drugiego pokoju toruńskiego do pierwszego rozbioru wchodziła w skład Królestwa Polskiego (Warmia, ziemia lubawska, Żuławy, Powiśle), część zaś pozostała w rękach zakonnych, następnie znalazła się w granicach Prus Książęcych, a później Prus Wschodnich. To właśnie historia warunkuje wydzielenie Mazur od Warmii – te pierwsze to po prostu obszar, który pozostał częścią Prus Zakonnych (potem Książęcych), obejmujący zarówno Krainę Wielkich Jezior i tereny na wschód od niej, jak i te na południe od Olsztyna, wokół Szczytna, Olsztynka, Nidzicy i Działdowa.

Z geograficznego punktu widzenia głównymi składowymi Mazur są dwa pojezierza – Mazurskie oraz Iławskie (choć, jak wspomniano, bez samej Iławy).

Interaktywne Muzeum Państwa Krzyżackiego w Działdowie

Nie da się ukryć, że swe piętno na historii Mazur odcisnęli Krzyżacy. To oni – najpierw przez sieć zamków, a następnie towarzyszące im lokacje miast – przyczynili się do zasiedlenia i zagospodarowania tych terenów. Choć Krzyżacy do dziś nie cieszą się w Polsce sympatią i są uważani za najeźdźców, to dzieje zakonu wciąż są przedmiotem zainteresowania osób odwiedzających ten region Polski. Na to zapotrzebowanie odpowiada otwarte dwa lata temu Interaktywne Muzeum Państwa Krzyżackiego w Działdowie.



Rynek w Dziadowie z centralnie położonym ratuszem - siedzibą Interaktywnego Muzeum Państwa Krzyżackiego (fot. Adam_Nowakowski, CC BY-SA 4.0).

Instytucja ta, ulokowana w budynku historycznego ratusza miejskiego pamiętającego jeszcze czasy krzyżackie, przedstawia historię Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego od jego początków aż do końca państwa krzyżackiego w Prusach. Multimedialność i interaktywność muzeum nie jest tylko deklaratorywna – ekspozycja wykorzystuje fotografie, ekrany dotykowe, animacje, filmy wyświetlane w hełmie projekcyjnym, rekonstrukcje ubiorów i broni, a także liczne elementy zajęć praktycznych dla dzieci. Twórcy muzeum położyli nacisk na równoległe przedstawienie dwóch wizji historii państwa krzyżackiego – negatywnej, skupionej na konflikcie z Polską, i pozytywnej, przedstawiającej zakon jako czynnik modernizacyjny w tej części Europy. Stąd też obok militariów na wystawie przedstawiane są wątki dotyczące życia codziennego czy organizacji państwa zakonnego.



Dziedziniec zamku w Nidzicy (fot. Dawid Galus, CC BY-SA 3.0 PL).

Zamek w Nidzicy

Oczywiście miłośnicy historii Krzyżaków zainteresowani będą również kontaktem z materialnymi pozostałościami po państwie zakonnym. Choć Mazury można uznać za obszar nieco uboższy w ciekawe zamki od „serca zakonu” na Powiślu, Żuławach i w ziemi chełmińskiej, to będąc w południowo-zachodniej części tego regionu, warto zwrócić uwagę na zamek w Nidzicy. Ta siedziba krzyżackiego prokuratora (urzędnika administracji zakonnej podległego komturowi) powstała na bazie wcześniejszego grodu drewniano-ziemnego na przełomie XIV i XV wieku (pierwsza wzmianka o twierdzy pochodzi z 1376 roku). W 1381 roku w okolicy lokowano miasto Neidenburg. Zamek zdobywali Polacy w 1410 i 1454 roku, jednak ostatecznie tereny te pozostały przy zakonie, a następnie w Prusach Książęcych.

Zamek w Nidzicy to masywna, ceglana budowla na ceglanej podmurówce. Ma formę typową dla tego typu obiektów krzyżackich: zamknięty ze wszystkich stron, z umocnioną bramą i pomieszczeniami ulokowanymi blisko siebie przy wysokich murach obronnych. Jego charakterystycznym elementem są dwie wieże broniące do niego dostępu od strony wschodniej. Warto nadmienić, że zamek był w swoich dziejach dwukrotnie rekonstruowany – raz w latach 20. XIX wieku z inicjatywy nidzickiego radcy sprawiedliwości Ferdynanda Tymoteusza Gregoroviusa, drugi raz zaś po zniszczeniach z czasów drugiej wojny światowej. W zamku swoją siedzibę ma m.in. Nidzicki Ośrodek Kultury i Muzeum Ziemi Nidzickiej. Wstęp na jego podzamcze i dziedziniec jest bezpłatny.

Bazylika w Świętej Lipce

Jak wspomniano, wyróżnikiem historii Mazur jest ich przynależność do Prus Zakonnych, a od 1525 roku do Prus Książęcych rządzonych przez Hohenzollernów. Zależność ta nakładała się również na podziały religijne – o ile Warmia, jako ściśle związana z miejscowym biskupstwem, pozostała katolicka, o tyle na Mazury oddziaływała wspierana przez pierwszego księcia pruskiego reformacja. Dzieje sporów religijnych najlepiej pokazuje historia sanktuarium maryjnego w Świętej Lipce, położonej niedaleko Reszla. Reszel po drugim pokoju toruńskim znalazł się w Królestwie Polskim, natomiast

Święta Lipka leżała po drugiej stronie granicy. To właśnie w okolicach tej wsi od końca XIV wieku rozwijał się kult rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem, którą – według legendy – stworzył nawrócony skazaniec. W miejscu tym, chętnie nawiedzanym przez pielgrzymów, wybudowano drewnianą kaplicę, która jednak w 1524 r. została zniszczona przez ewangelików. W późniejszych czasach postawiono tu... szubienicę.



Bazylika Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Świętej Lipce
(fot. Ludwig Schneider, CC BY-SA 3.0).

W 1605 roku w Prusach Książęcych przyznano katolikom prawo do swobody wyznania. Wtedy też zapadła decyzja o odbudowie sanktuarium w Świętej Lipce. W 1619 roku rozpoczęto wznoszenie kaplicy, nad którą opiekę przejęli jezuiti. Pod koniec XVII wieku stanął w tym miejscu kościół. Jego budowa zakończyła się w 1693 roku, chociaż w następnych latach trwały jeszcze liczne prace wykończeniowe (np. fasadę ukończono w 1730 roku). W efekcie na Mazurach wyrosła późnobarokowa trójnawowa bazylika z bogato zdobioną fasadą i wnętrzem, malowanym sklepieniem, a także kunsztownym ołtarzem oraz robiącymi wrażenie organami z elementami ruchomymi.

Budowlę otacza krążanek odpustowy z barokowymi rzeźbami w narożnikach. Wszystko to składa się na monumentalną świątynię w stylu barokowej ewangelizacji za pośrednictwem formy. Dziś Święta Lipka to miejsce licznych pielgrzymek oraz wizyt miłośników muzyki organowej.

Piramida w Rapie

Mazury posiadają też swoją piramidę. Choć nie jest ona tak monumentalna jak egipskie pierwowzory, to stanowi ciekawy przykład arystokratycznego grobowca z XIX wieku. Jednocześnie jest gorzkim świadectwem ogromnej dewastacji poniemieckiego dziedzictwa kulturowego po 1945 roku. Obiekt ten przyciąga też uwagę osób zainteresowanych... zjawiskami nadprzyrodzonymi.

Osobą odpowiedzialną za postawienie piramidy w Rapie (gmina Banie Mazurskie, powiat gołdapski) był baron Friedrich von Fahrenheit, przedstawiciel możnej rodziny wschodniopruskiej, prawdopodobnie spokrewnionej ze znanym fizykiem Danielem Gabrielem Fahrenheitem – wynalazcą termometru rtęciowego i twórcą używanej do dziś w niektórych krajach skali temperatury. Baron von Fahrenheit był osobą wykształconą i znającą Europę.



Grobowiec rodziny Fahrenheidów, tzw. piramida w Rapie
(fot. Janericloebe, domena publiczna).

W pierwszych latach XIX wieku, w czasie jednej z podróży, zainteresował się on rodzącą się wówczas egiptologią i postanowił wystawić w swoim majątku podobny do egipskich piramid grobowiec w kształcie ostrosłupa. Grobowiec ten, położony kilka kilometrów od dworu Fahrenheitów, zaprojektował prawdopodobnie pracujący dla tej rodziny Duńczyk Bertel Thorvaldsen, znany z warszawskich pomników księcia Poniatowskiego i Mikołaja Kopernika. W 1811 roku w piramidzie złożono ciało zmarłej na szkarlatynę Ninette, trzyletniej córki barona. Pochowano tam łącznie siedmiu członków rodziny Fahrenheitów, w tym samego pomysłodawcę tego mauzoleum. Zgodnie z pierwotnymi założeniami wnętrze położonej wśród lasów i mokradeł budowlu sprzyjało mumifikacji zwłok. W końcu XIX wieku majątek rodu von Fahrenheit przeszedł w ręce innych właścicieli i zaczął popadać w zapomnienie. W trakcie obydwu wojen światowych grobowiec dwukrotnie zdewastowano – najpierw w 1914 roku z rąk żołnierzy rosyjskich, następnie zaś w 1945 roku wraz z przejściem Armii Czerwonej. Reszty zniszczeń, które nie ominęły ciał złożonych w trumnach, dokonali w okresie powojennym okoliczni mieszkańcy i turyści. Dopiero w latach 90. grobowiec uprzątnięto, zamurowano do niego wejście i wpisano na listę zabytków.

Twierdza Boyen w Giżycku

Giżycko to dziś jeden z najważniejszych (obok Mikołajek) portów na szlaku żeglarskim Wielkich Jezior Mazurskich, a także jedno z większych miast w tej części Mazur. Co jednak można tam robić w czasie, gdy na jeziorze panuje flauta? Warto wybrać się do najważniejszego zabytku fortyfikacyjnego w tej części województwa warmińsko-mazurskiego. Przy okazji przejść można przez Kanał Łuczański po moście obrotowym (ruchomym w płaszczyźnie poziomej) z końca XIX wieku, będącym jedynym tego typu obiektem w Polsce i jednym z niewielu w Europie.

Twierdza Boyen, bo o tym zabytku militarnym mowa, powstała w latach 1844–1856 z rozkazu króla Prus Fryderyka Wilhelma IV. Zabezpieczać miała ona przesmyk pomiędzy jeziorami Kisajno i Niegocin, mający strategiczne znaczenie na wypadek wojny z Rosją i konieczności tworzenia linii obronnej na Wielkich Jeziorach Mazurskich. Swoją nazwę obiekt zawdzięcza feldmar-



Brama wjazdowa do Twierdzy Boyen w Giżycku (fot. Shilton77, CC BY-SA 3.0 PL).

szalkowi Hermannowi von Boyenowi, dwukrotnemu ministrowi wojny Prus (w latach 1814–1819 i 1841–1847) i inicjatorowi budowy twierdzy. W skład zespołu fortyfikacyjnego wchodziły cztery bramy (główne: Giżycka i Kętrzyńska, oraz pomocnicze: Wodna i Prochowa) oraz sześć bastionów (Leopold, Ludwik, Herman, Recht, Schwert, Licht). Militarnie twierdzę przetestowano raz, w 1914 roku, w czasie ofensywy rosyjskiej na Mazurach w początkowej fazie pierwszej wojny światowej. Sama twierdza nie była wprawdzie atakowana (Rosjanom udało się tylko okrążyć Giżycką), jej załoga odegrała jednak ważną rolę w działaniach zaczepnych. Później twierdzę, uznaną za przestarzałą, użytkowano jako szpital, a w czasie drugiej wojny światowej pozostawiono do dyspozycji niemieckiego wywiadu. Zimą 1945 roku Niemcy oddali ją bez walki Armii Czerwonej. Dziś w budynkach fortecy znajduje się ekspozycja historyczna, sam obiekt zaś to dobre miejsce na ciekawy spacer.

Wilczy Szaniec i Mauerwald

W czasie drugiej wojny światowej Prusy Wschodnie stały się miejscem organizacji kwater polowych wysokich funkcjonariuszy III Rzeszy, z Adolfem Hitlerem na czele. To właśnie pod Kętrzyńskiem, niedaleko wsi Gierłoż, znaj-

dował się Wilczy Szaniec – wojenna kwatera Führera. Budowana od jesieni 1940 roku, równoległe z przygotowaniem do inwazji na ZSRR, stanowiła jednocześnie małe miasteczko (z całą infrastrukturą zabezpieczającą) i twierdzę (zważywszy na ochronę, jakiej wymagało miejsce kwaterowania Hitlera). Wódz III Rzeszy używał jej od czerwca 1941 roku do listopada 1944 roku, z dłuższą przerwą w okresie od lipca do października 1942 roku, kiedy jego kwaterę przeniesiono do ukraińskiej Winnicy. Wilczy Szaniec był świadkiem wielu wydarzeń, m.in. licznych wizyt przedstawicieli państw współpracujących z Niemcami (Mussoliniego, Antonescu, Horthy’ego, Borysa III, Mannerheima, Tiso), prezentacji czołgu PzKpfw VI Tiger na poligonie w Kętrzynie czy prawie udanego zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku. Po opuszczeniu tego obiektu przez Führera opróżniono go z używanego sprzętu, a całość wysadzono w powietrze. W 1959 roku na terenie byłej kwatery przywódcy III Rzeszy powstało muzeum.

Utworzenie Wilczego Szańca skutkowało powstaniem innych kwater głównych instytucji wojskowych III Rzeszy oraz wielu dygnitarzy nazistowskich. Najciekawszą z zachowanych jest Kwatera Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH) w Mamerkach, położona niedaleko Węgorzewa



Jeden ze schronów betonowych na terenie Kwatery OKH w Mamerkach
(fot. Janericloebe, domena publiczna).

nad jeziorem Mamry. Podobnie jak Wilczy Szaniec, kwatera o kryptonimie „Anna” tworzyła niewielkie miasteczko z własną infrastrukturą zaopatrzeniową. Na terenie trzech stref znajdowały się liczne schrony betonowe, budynki murowane oraz baraki. Wśród schronów największe wrażenie robią najcięższe obiekty o ogromnych rozmiarach. W Mamerkach, w strefie „Fritz”, było usytuowane jedno z głównych centrów dowodzenia armią niemiecką w czasie wojny – kwatera polowa Sztabu Generalnego, odpowiedzialnego m.in. za operacyjne i organizacyjne planowanie działań wojskowych. Nad Mamerami kwatrowali m.in. dowódca niemieckich wojsk lądowych (do grudnia 1941 roku) feldmarszałek Walther von Brauchitsch, a także szefowie Sztabu Generalnego, generałowie Franz Halder, Kurt Zeitzler oraz Heinz Guderian. Obiekt w Mamerkach, w przeciwieństwie do Wilczego Szańca, nie został wysadzony w powietrze, prawdopodobnie z powodu pośpiechu lub braku materiałów wybuchowych.

Kanał Mazurski

Z drugowojenną historią Mazur łączy się też wielki projekt inżynieryjny realizowany przez kilkadziesiąt lat i nigdy niedokończony. Najbardziej kojarzony jest on z latami 30. i 40, czyli z koncepcją, by na Wielkich Jeziorach Mazurskich stworzyć bazę... niemieckich U-Bootów. Chodzi oczywiście o Kanał Mazurski, łączący tę część Prus Wschodnich z Bałtykiem z wykorzystaniem rzek Łyny i Pregoly.

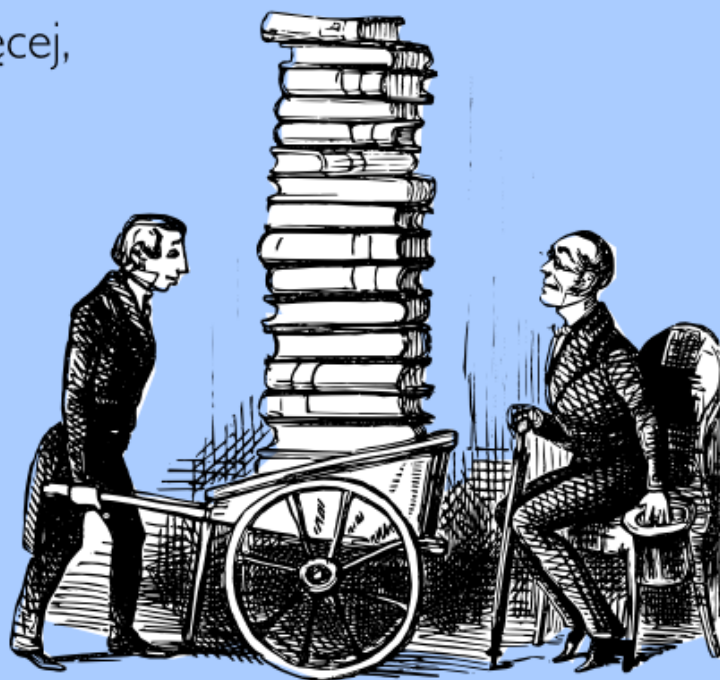
Pomysł takiej inwestycji nie był nowy, gdyż wyrósł jeszcze w XIX wieku z rozszerzenia koncepcji budowy licznych kanałów łączących ze sobą mazurskie jeziora. W 1908 roku Pruski Parlament Krajowy zatwierdził projekt budowy kanału. Rozpoczęto ją trzy lata później, przerwał ją jednak wybuch pierwszej wojny światowej. Prace usiłowano kontynuować po 1919 roku, ale w latach 20. ponownie je wstrzymano. Ostatnią próbę podjęto już w czasach Hitlera, wznawiając budowę w 1934 roku w ramach organizacji wielkich inwestycji infrastrukturalnych jako motoru gospodarki. Początkowo szła szybko, ostatecznie jednak po wybuchu wojny, z racji braku siły roboczej, została wstrzymana, a w 1942 roku ostatecznie przerwana. Szacuje się, że do tego czasu wykonano około dziewięćdziesiąt procent całej inwestycji – powstało

koryto kanału, podjęto też prace budowlane nad śluzami i innymi urządzeniami technicznymi. Po drugiej wojnie światowej projektu nie kontynuowano, m.in. z powodu przecięcia kanału granicą polsko-radziecką. Obecnie po stronie polskiej znajduje się odcinek o długości około dwudziestu kilometrów i pięć śluz: w Leśniewie Górnym, Leśniewie Dolnym, Gui, Bajorach i Adolfo-
wie, z czego tylko śluza Piaski w Gui została całkowicie ukończona.



Nieukończona śluza Kanału Mazurskiego w Leśniewie Górnym. Uwagę zwraca hitlerowska „gapa” na szczycie budowli (fot. Semu, CC BY-SA 4.0).

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

